

*Elżbieta Nowosielska*

Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla  
Polskiej Akademii Nauk  
<https://orcid.org/0000-0001-5427-4320>

## Drukarze i drukarnie polskie na emigracji

Podobnie jak w przypadku wzmianek o życiu dziennikarzy czy funkcjonowaniu redakcji, na łamach polskich gazet emigracyjnych pojawiały się czasem informacje dotyczące drukarzy i drukarni. Tylko w nielicznych przypadkach dane tego rodzaju były publikowane regularnie. Najczęściej dbały o to pisma będące organami dużych organizacji i towarzystw, których członkowie oczekiwali przejrzystości w prowadzeniu rachunków. Na przykład w „Narodzie Polskim” pod koniec omawianego okresu co miesiąc pojawiały się sprawozdania z przychodów i rozchodów drukarni. Częściej jednak informacje te zamieszczano w sposób raczej przypadkowy, np. żeby zareklamować własny zakład drukarski lub wytłumaczyć się z jakichś trudności wydawniczych. W celu zrekonstruowania pełnego obrazu polskiego druku na emigracji należałoby zatem uzupełnić dane uzyskane z gazet poprzez kwerendy w archiwach zawierających materiały dotyczące działalności poszczególnych redakcji lub prywatnego życia drukarzy. Jednak w przypadku wielu gazet takie archiwalia się nie zachowały i wzmianki w prasie stanowią jedyne dostępne źródła informacji. W związku z tym pomimo pewnych wad artykuły, notki i reklamy prasowe stanowią niezwykle cenne źródło do badań nad historią druku na emigracji. Poniższe wywody mają zatem na celu pokazanie, na jakiego rodzaju informacje można w nich natrafić.

Warto także zaznaczyć, że omawiane w tym rozdziale drukarnie, które zakładano głównie na potrzeby polskich pism, nie były jedynymi firmami tego typu działającymi na emigracji. Zapotrzebowanie na druki okolicznościowe i ulotki było na tyle duże, że w największych ośrodkach polonijnych powstawały też przedsiębiorstwa niezwiązane z wydawnictwami prasowymi, nastawione np. na produkcję zaproszeń ślubnych i ulotek reklamowych. Nie każdy zakład dający możliwość drukowania w języku polskim można było określić jako polską firmę. Nierzadko znający język polski drukarze

z innych nacji pochodzących z ziem dawnej Rzeczypospolitej wykorzystywali tę wiedzę w celu poszerzenia zakresu usług swojej firmy w Stanach Zjednoczonych. Przykładowo kalendarz i informator pt. *Skorowidz firm polskich w Chicago* z 1909 r. podaje adresy 16 drukarni i redakcji pism polskich w północno-zachodnim Chicago, związanej z „Telegrafem” drukarni Kleofasa Franciszka Pettkoskiego na Wojciechowie i mieszczącej się w tej samej okolicy drukarni Związku Młodzieży Polskiej, wydającej też pisma tej organizacji. Oprócz tego wspomina także niezwiązane wówczas z żadnymi gazetami drukarnie W. Ślósarczyka na Jadwigowie, A. Olszewskiego na Wojciechowie oraz Małolepszego i Urbanka w South Chicago. Jako polskie firmy odnotowano też zakłady S. Szimkusa oraz A.B. Zemajtisa (A.B. Žemaitisa) na Town of the Lake, Jana M. Tananiewicza (Jonasa Mykolasa Tananevičiusa) na Bridgeport i M.J. Tananiewicza (Mykolasa Jonasa Tananevičiusa) na Wojciechowie i Bridgeport<sup>1</sup>. Bronius Raguotis szacuje, że w latach 1874–1919 w Stanach Zjednoczonych działało ok. 70–75 litewskich drukarni<sup>2</sup>.

Przypadkowe i nieregularne były też zamieszczane na łamach gazet informacje dotyczące drukarzy. W wielu przypadkach osób zatrudnionych w danym zakładzie drukarskim nie wymieniano z nazwiska lub podawano tylko skrótowe wyjaśnienia odnośnie do funkcji danej osoby. Z drugiej strony pojawiające się niekiedy wzmianki o charakterze osobistym (np. zawiadomienia o ślubach) lub nekrologi dają możliwość uzupełnienia szczegółów z życia osób nieobecnych w starszych opracowaniach poświęconych tej tematyce. Niekiedy publikowano także artykuły dotyczące bardziej szeroko rozumianej roli polskiego drukarstwa lub pozycji zatrudnionych w tym zawodzie ludzi. Stanowi to ciekawy punkt wyjścia do rozważań na temat różnic pomiędzy postrzeganiem przedstawicieli tej profesji na ziemiach polskich i na emigracji. Na Starym Kontynencie zostanie drukarzem oznaczało często awans społeczny. Choć wciąż ta grupa zawodowa zaliczana była do robotników, to jednak wyróżniała się zarobkami czy stopniem organizacji społecznej. Jednocześnie wiedzę potrzebną do wykonywania tego zawodu zdobywało się w bardzo tradycyjny sposób. Najczęściej nie poprzez szkoły czy kursy, ale terminując w jakimś zakładzie drukarskim. Dla wielu gorzej sytuowanych ludzi była to zatem możliwość awansu społecznego<sup>3</sup>. Dynamiczny rozwój prasy polskiej, zwłaszcza

<sup>1</sup> *Skorowidz firm polskich w Chicago. Informator i notatnik. Polish Business Directory 1909*, Chicago 1909, s. 28, 55, 68, 88, 99, 111.

<sup>2</sup> B. Raguotis, *Amerikos lietuviškos spaustuvės ir spaustuvininkai (1874–1919)*, „*Žurnalistikos Tyrimai*” 2015, nr 9, s. 127.

<sup>3</sup> Przykładem takiej kariery są nawet młodzieńcze losy Bolesława Bieruta; zob. G. Pomian, *Bierut i jego partia*, Paryż–Lublin 2023, s. 23 n.

w Stanach Zjednoczonych, stwarzał podobną szansę dla emigrantów. Jednym z celów tego artykułu jest zatem przybliżenie perspektyw, jakie dawała praca drukarni.

## Dostępność drukarni

Wydawca decydujący się na założenie nowego pisma na dawnych ziemiach polskich w latach 1865–1918 nie musiał koniecznie dysponować własnymi maszynami drukarskimi. W większości dużych miast funkcjonowało wówczas co najmniej kilka zakładów drukarskich, które skłonne były podjąć się prac związanych z powielaniem gazety w korzystnych cenach. Przykładowo drukarnia rodziny Pillerów, która funkcjonowała we Lwowie od 1773 r.<sup>4</sup>, w omawianym okresie w całości lub częściowo odbiła 147 czasopism, jednodniówek i kalendarzy<sup>5</sup>. Podobnymi wynikami mogły się pochwalić lwowskie drukarnie Michała Poremby, Edwarda Winiarza czy Stanisława Manieckiego. Wydawcy na emigracji nie dysponowali tego rodzaju udogodnieniami<sup>6</sup>. Pewien wyjątek stanowił jedynie zakład Adolfa Reiffa w Paryżu, odkupiony w 1902 r. przez Samuela Heymanna, który w dużym stopniu przejął druk czasopism i innych wydawnictw polskich we Francji<sup>7</sup>.

W swojej monografii o początkach polskiego dziennikarstwa w Ameryce Henryk Nagiel dowodził, że posiadanie drukarni nie było konieczne do rozpoczęcia wydawania pisma także w Stanach Zjednoczonych. Istniała bowiem możliwość korzystania z usług innych polskich zakładów, a nawet druk w firmach, które nie należały do Polaków. W związku z tym zdarzało się nawet, że w pierwszych latach istnienia prasy polskiej z braku właściwych czcionek korzystano np. z czeskich znaków diakrytycznych<sup>8</sup>. Każde

<sup>4</sup> A. Aleksiewicz, *Próba charakterystyki zbiorowości drukarzy Lwowa w XIX w.*, w: *Kraków – Lwów. Książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku*, t. 4, Kraków 1999, s. 11; L. Kuberski, *Wkład rodziny Pillerów w rozwój przemysłu drukarskiego we Lwowie*, w: tamże, s. 89.

<sup>5</sup> Wszystkie dane dotyczące czasopism z zaboru austriackiego podano za: *Bibliografia historii Polski XIX i XX wieku*, t. 3: 1865–1918, wol. 3: *Czasopisma, jednodniówki, kalendarze. Zabór austriacki*, red. D.U. Ściegosz-Karpińska, Warszawa 2017.

<sup>6</sup> Zob. *Bibliografia historii Polski XIX i XX wieku*, t. 3: 1865–1918, wol. 4: *Czasopisma, jednodniówki i kalendarze. Emigracja i Polonia*, red. E. Nowosielska, Warszawa 2024.

<sup>7</sup> Adolf Reiff (1832–1902) początkowo kierował polskim oddziałem drukarni Emile'a Martineta, a w 1873 r. założył własny zakład, w którym ukazało się ok. 3 tys. polskich druków oraz uczyło się zawodu zecerskiego wielu polskich drukarzy, w tym Aleksander Dębski, Stanisław Klimowicz, Stanisław Wojciechowski i Jan Kasprzak; zob. I. Mirzejan, *Reiff Adolf*, w: *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa–Łódź 1972, s. 747–748.

<sup>8</sup> H. Nagiel, *Dziennikarstwo polskie w Ameryce i jego 30-letnie dzieje (referat przeznaczony na wystawę Kościuszkowską 1894 r. we Lwowie)*, Chicago 1894, s. 23–24.



Il. 1. Reklama drukarni „Djabła”, „Djabeł” 1, 28 VII 1894, nr 3, s. 4.

z tych zastępczych rozwiązań generowało jednak na tyle dużo trudności, że większość odnotowanych w *Bibliografii* czasopism starało się możliwie szybko wejść w posiadanie własnej drukarni.

Podstawowym problemem w korzystaniu z usług niepolskich firm był wspomniany już brak odpowiednich czcionek. W przypadku „Echa z Polski” z 1863 r. rozpoczęto jego wydawanie zanim wszystkie zamówione narzędzia drukarskie do jego publikacji były gotowe. Jeszcze w drugim numerze tego pisma redakcja tłumaczyła, że błędy pojawiły się nie z jej winy, lecz „wskutek zawodu rzeźbiarza który litery kreskowane robi”<sup>9</sup>. Z kolei planujący wydawać pismo dla Polaków w Ameryce Południowej Karol Szulc skarżył się w liście przesłanym do redakcji winońskiego „Wiarusa” w 1888 r., że nie dość, że sam układał drukowany w niemieckiej drukarni w Kurytybie (Parana) prospekt „Wiarusa w Brazylii”, to jeszcze musiał ręcznie dopisać na nim polskie znaki diakrytyczne. W związku z tym wykonanie kolejnej odezwy i kwitów zlecił w Krakowie, a i tak mimo ogromu pracy i pieniędzy włożonych w to przedsięwzięcie ostatecznie nie udało mu się wzbudzić zainteresowania brazylijskiej Polonii swoją gazetą<sup>10</sup>. Jeszcze w 1915 r. wydawcy „Listów Ulotnych do Emigracji Polskiej” w Lozannie narzekali

<sup>9</sup> „Echo z Polski” 20 VI 1863, nr 2, s. 1; H. Nagiel, dz. cyt., s. 33.

<sup>10</sup> *Polacy w Brazylii. List znanego drukarza polskiego Karola Szulca, „Wiarus”* (Winona) 3, 20 XII 1888, nr 51, s. 4.

na trudności wynikające z braku polskich czcionek czy współpracy z zecerem nieznającym języka polskiego, co sprawiało, że w piśmie pojawiały się niezamierzone lapsusy językowe<sup>11</sup>.

Zdarzały się przypadki, że lepiej sytuowane polskie wydawnictwa wspomagały gazety o podobnym profilu politycznym lub religijnym, udostępniając im swoją drukarnię. Redagowaną przez Franciszka Hodura „Trybunę” powielano na maszynach sympatyzującej z Polskim Narodowym Kościołem Katolickim „Straży” ze Scranton, a w drukarni kierowanego przez zmarłych twychwstańców „Dziennika Chicagoskiego” odbijano katolickie pismo parafialne „Kronika Parafii Św. Józefa w Everson, Pa.” Z kolei „Zgoda” w 1892 r. nie miała problemu z zamieszczaniem ogłoszeń o poszukiwaniu zecerów do drukarni „Telegrafu” i „Patryoty”<sup>12</sup>.

Z uwagi na silną rywalizację pomiędzy redakcjami polskich pism taka współpraca nie zawsze była możliwa. Pomoc przy wydawaniu gazety o nieodpowiedniej treści czy profilu politycznym łatwo mogła się też stać argumentem wykorzystywanym przez konkurencję. W 1894 r. redakcja „Sztandaru”, dementując plotki, jakoby miała coś wspólnego z nowo założoną „Gazetą Robotniczą”, wyjaśniała, że źródłem pogłosek stało się to, iż wspomniana gazeta jest składana w drukarni „Sztandaru”, gdyż nie posiada jeszcze własnej<sup>13</sup>. „Gazeta Polska w Brazylii” oskarżała z kolei Kazimierza Warchałowskiego, wydawcę konkurencyjnego „Polaka w Brazylii”, o powiązania z antyklerykalnym „Życiem”: „«Życie» jest drukowane czcionkami p. Warchałowskiego, na jego papierze i jego maszynie, przez zupełnie tych samych ludzi co składają i drukują «Polaka». Jest wysyłane razem z «Polakiem», a nawet prawie zawsze pisze ta sama ręka ich adresy. Ztąd też wie każde dziecko że «Życie» jest tylko przyczepkiem do «Polaka»”<sup>14</sup>. Podobny problem pojawił się na sejmie Związku Polek w South Bend podczas dyskusji nad wyborem drukarni dla organu tej organizacji. Argumentem przeciwko skorzystaniu z usług „Dziennika Narodowego” miało być to, że zniechęciłoby to do Związku Polek polskich księży<sup>15</sup>.

Także współpraca pomiędzy polskimi wydawcami i drukarzami nie zawsze układała się harmonijnie. Przykładowo w 1872 r. w Union (Missouri) w celu uniknięcia konkurencji wydawca „Orła Polskiego” dr Aleksander Sacconi i reprezentujący „Pielgrzymia” Jan Barzyński chcieli prowadzić wspólną drukarnię. Szybko jednak okazało się, że na skutek nadużyć tego

<sup>11</sup> „Listy Ulotne do Emigracji Polskiej” sierpień 1915, nr 1, s. nlb. 2 okładki.

<sup>12</sup> Zob. np. „Zgoda” 11, 3 II 1892, nr 5, s. 5; 18 V 1892, nr 20, s. 5.

<sup>13</sup> „Sztandar” 1, 23 II 1894, nr 9, s. 1.

<sup>14</sup> *A więc musi być wojna!?*, „Gazeta Polska w Brazylii” 17, 17 IV 1909, nr 30, s. 1.

<sup>15</sup> „Echo Polskie” 6 IX 1912 (M), s. 2. Zob. też mój artykuł pt. *Plotki, oszczerstwa i pomówienia jako metoda walki z konkurencją na łamach polskiej prasy emigracyjnej* w tym tomie.

pierwszego współpraca nie jest korzystna dla drugiego z partnerów. Ostatecznie Sacconi zbankrutował, a jego część przedsięwzięcia sprzedano na publicznej licytacji<sup>16</sup>. Podobnie zakończyła się współpraca przy publikowaniu „Dziennika Polskiego” w Milwaukee. Konflikt pomiędzy akcjonariuszami spółki wydającej pismo doprowadził do jego upadku i powstania konkurencyjnych tytułów „Orzeł Biały” i „Kuryer Polski”. Dawna drukarnia została sprzedana dla pokrycia długów, a większość maszyn odkupili wydawcy „Orła Białego”. Założycielowi „Kuryera Polskiego” Michałowi Kruszcze udało się ukryć część czcionek i narzędzi drukarskich w sklepie p. Gramzy. Zostały one jednak potem odnalezione przez konstabla zajmującego się egzekucją długów, a wydawca „Kuryera Polskiego” musiał zapłacić 100 dolarów za ich odzyskanie<sup>17</sup>. Być może doświadczenia te sprawiły, że w późniejszych latach Kruszcza był kojarzony z bezwzględny zwalczaniem konkurencji. Przykładowo w 1895 r. Kazimierz Neuman zarzucał mu, że próbuje wykończyć wydawaną przez niego gazetę „Słowo” poprzez przejmowanie zleceń dla drukarni tego pisma<sup>18</sup>.

Inaczej problem braku własnej drukarni rozwiązał we wrześniu 1900 r. zarządca socjalistycznego pisma „Siła i Postęp” Andrzej Franciszek Kowalski. W tajemnicy przed władzami Związku Socjalistów Polskich (ZSP) wykorzystał on partyjny zakład i czcionki do drukowania własnej gazety pt. „Ognisko”, którą podpisał pseudonimem Stanisław Tadeusz Sierakowski. Co więcej, posłużył się listą abonentów „Siły i Postępu” do jego rozsyłania. Kiedy prawda wyszła na jaw, wybuchł skandal, na skutek którego Kowalski został usunięty z grona socjalistów<sup>19</sup>. Oskarżony rozesłał do redakcji polskich pism list, w którym tłumaczył, że postanowił wydawać „Ognisko” po połączeniu „Siły i Postępu” z „Robotnikiem”, a z drukarni skorzystał tylko do stworzenia pierwszego numeru, ponieważ nie miał jeszcze własnych czcionek, które wcześniej zamówił. Za wykorzystanie nie swoich narzędzi miał też zapłacić 20 dolarów<sup>20</sup>. W odpowiedzi Komitet Wykonawczy ZSP

<sup>16</sup> H. Nagiel, dz. cyt., s. 44–45.

<sup>17</sup> Z *Milwaukee*, „Wiarus” 3, 28 VI 1888, nr 26, s. 4; „Kuryer Polski” 2 XI 1899, s. 6.

<sup>18</sup> Janusz [ps., właśc. K. Neuman], *Nieprzyjaciele i „przyjaciele”*. „Słowo” i „Nadzieja”. *Przyczynek do historii dziennikarstwa polsko-amerykańskiego*, „Polonia w Ameryce” 4, 13 VI 1895, nr 22, s. 1.

<sup>19</sup> „Kuryer Polski” 22 II 1901, s. 2; „Ameryka” 15, 23 II 1901, nr 8, s. 4. Inne okoliczności usunięcia Andrzeja Franciszka Kowalskiego z organizacji socjalistycznych podano w jego biogramie zamieszczonym w *Słowniku biograficznym działaczy polskiego ruchu robotniczego*. Na zjeździe Związku Oddziałów Polskich Socjalistycznej Partii Robotniczej USA w Buffalo 20–22 X 1900 r. miano go oskarżyć o doprowadzenie do upadku „Siły i Postępu”. Do wydalenia Kowalskiego miał się także przyczynić konflikt z Władysławem Fiszlerelem; zob. *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 3, Warszawa 1992, s. 358.

<sup>20</sup> „Zgoda” 20, 7 III 1901, nr 10, s. 4; „Ameryka” 15, 9 III 1901, nr 10, s. 4.

sprostował, że tak czy inaczej wydawanie „Ogniska” było nadużyciem, bo zostało zorganizowane po kryjomu, bez próby uzyskania zgody właściciela drukarni, a wspomniane 20 dolarów nie pokryło wszystkich kosztów<sup>21</sup>.

## Własna drukarnia

Posiadanie przez gazetę własnej drukarni było zatem w warunkach emigracyjnych najkorzystniejszym rozwiązaniem<sup>22</sup>. Samo jej istnienie podkreślano jako dowód na możliwości rozwojowe i samowystarczalność pisma. W 1898 r. „Polonia w Ameryce” chwaliła się czytelnikom, że wybudowano nowy dom na potrzeby pisma, w którym mieścić się będzie redakcja i zecernia. Kupiono także nowe maszyny drukarskie, w tym jedną wielką, takiego typu, które „pędzone będą motorem gazowym”. Inwestycje te miały nie tylko zwiększyć częstotliwość i format pisma, ale też dać polskim kupcom w Cleveland możliwość tańszego reklamowania się<sup>23</sup>. Założone w 1904 r. „Słowo Polskie” z Chicago początkowo drukowane było przez „Dziennik Chicagoski”, ale na początku 1905 r. wydawca odkupił drukarnię „Promienia” z La Salle, co umożliwiło znaczny rozwój własnego wydawnictwa<sup>24</sup>.

Wygoda dla wydawcy wynikająca z posiadania własnej drukarni sprawiała, że często maszyny drukarskie i inny sprzęt pozostały po upadłych gazetach stawał się podstawą do założenia kolejnego pisma. Według Henryka Nagla „Zgoda” korzystała z drukarni pozostałej po „Ogniwiu”<sup>25</sup>. Drukarnię po „Głosie Wolnym” z Buffalo kupił z kolei wydawca „Echa”<sup>26</sup>. W 1893 r. po upadku „Wieku” z Buffalo pojawiła się pogłoska, że jego drukarnię chce odkupić niejaki dr Krug, aby wydawać własne pismo<sup>27</sup>. W 1913 r. drukarnię po upadłym tygodniku „Prawda” w Bay City (Michigan) wykupiła grupa polskich przedsiębiorców, którzy planowali założyć pismo „Sztandar”<sup>28</sup>. Ślady tego rodzaju praktyk można też napotkać w innych źródłach. Henryk Kałusowski w liście do Józefa Ignacego Kraszewskiego z 28 kwietnia 1871 r.

<sup>21</sup> W sprawie ob. A. F. Kowalskiego, „Robotnik” 5, 15 III 1901, nr 11, s. 9.

<sup>22</sup> Zakładanie drukarni na potrzeby wydawania pisma w USA nie było zjawiskiem typowym jedynie dla prasy polskiej. B. Raguotis zauważył, że w latach 1874–1919 w ten sposób powielano większość litewskich pism; zob. tenże, dz. cyt., s. 125.

<sup>23</sup> *Nasza nowa drukarnia*, „Polonia w Ameryce” 7, 10 VI 1898, nr 23, s. 4; 22 VII 1898, nr 29, s. 1.

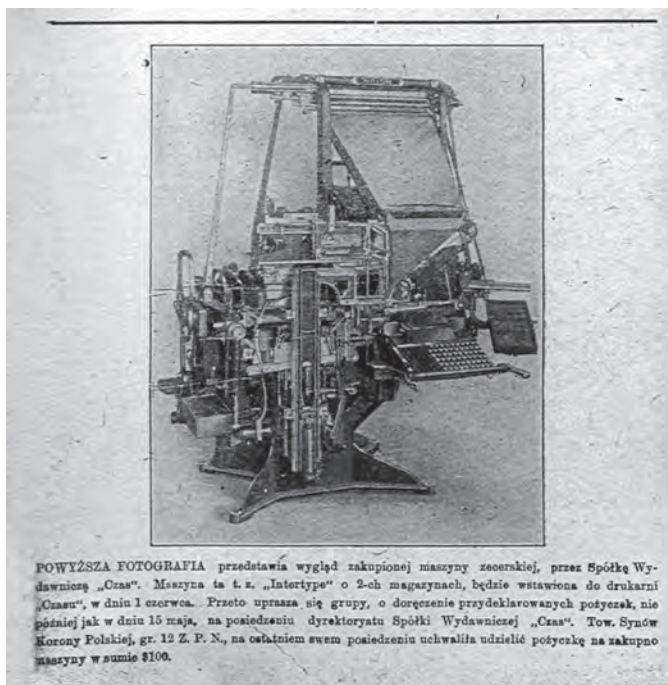
<sup>24</sup> „Dziennik Chicagoski” 11 II 1905, s. 2.

<sup>25</sup> H. Nagiel, dz. cyt., s. 68.

<sup>26</sup> Tamże, s. 73.

<sup>27</sup> „Polak w Ameryce” 6, 13 I 1893, nr 82, s. 3.

<sup>28</sup> Chodzi o „Sztandar Polski” (Bay City) 1913–1943; zob. „Echo Polskie” (Toledo) 18 VI 1913, s. 2.



Il. 2. Maszyna drukarska „Czasu”, za: „Czas” (Brooklyn) 8 V 1914, nr 19, s. 8.

wspomniał, że po jednej z kłótni pomiędzy redaktorami „Orła Polskiego” jezuita Matauszek (Aleksander Matouszek) usunął się z tego wydawnictwa, zabierając ze sobą drukarnię<sup>29</sup>.

Pozyskiwano także maszyny od niepolskich przedsiębiorców. Przykładowo w „Nowym Życiu” przy omawianiu prospektu nowego humorystycznego dwutygodnika „Śmiech” w Trenton wspomniano, że wydawcy sprowadzili sobie z Nowego Jorku drukarnię p. Twarowskiego, byłego wydawcy pisma litewskiego<sup>30</sup>. W korespondencji z Brazylii nadesłanej do „Dziennika Poznańskiego” w 1892 r. wyjaśniono natomiast, że Karol Szulc w celu wydawania „Gazety Polskiej w Brazylii” kupił drukarnię od pewnego Włocha, który bez powodzenia próbował wcześniej sprzedawać swoje pismo w Kurytybie, a polskie akcenty zostały zamówione w giserni europejskiej<sup>31</sup>.

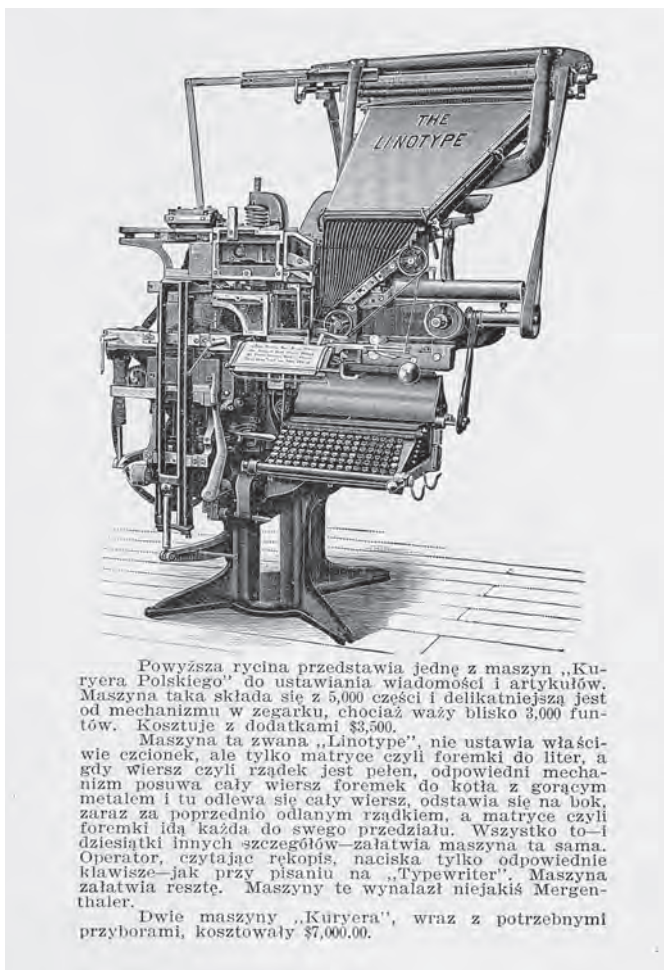
Prostsze maszyny drukarskie nie potrzebowały wyspecjalizowanej obsługi, stąd w opowieściach o początkach istnienia różnych pism często

<sup>29</sup> H. Florkowska-Frančić, M. Frančić, *Amerykańscy korespondenci Józefa Ignacego Kraszewskiego. Portret zbiorowy Polonii. Część II*, „Przegląd Polonijny” 1986, nr 2, s. 18.

<sup>30</sup> „Nowe Życie” 4, 11 III 1893, nr 10, s. 2.

<sup>31</sup> W., *Z Brazylii*, „Dziennik Poznański” 13 VIII 1892, s. 3.





Powyższa rycina przedstawia jedną z maszyn „Kuryera Polskiego” do ustawiania wiadomości i artykułów. Maszyna taka składa się z 5,000 części i delikatniejsza jest od mechanizmu w zegarku, chociaż waży blisko 3,000 funtów. Kosztuje z dodatkami \$3,500.

Maszyna ta zwana „Linotype”, nie ustawia właściwie czcionek, ale tylko matryce czyli foremki do liter, a gdy wiersz czyli rządki jest pełen, odpowiedni mechanizm posuwa cały wiersz foremek do kotła z gorącym metalem i tu odlewa się cały wiersz, odstawia się na bok, zaraz za poprzednio odlanym rządkiem, a matryce czyli foremki idą każda do swego przedziału. Wszystko to—i dziesiątki innych szczegółów—załatwia maszyna ta sama. Operator, czytając rękopis, naciska tylko odpowiednie klawisze—jak przy pisaniu na „Typewriter”. Maszyna załatwia resztę. Maszyny te wynalazł niejakiś Mergenthaler.

Dwie maszyny „Kuryera”, wraz z niezbędnymi przyborami, kosztowały \$7,000.00.

Il. 3. Maszyna drukarska „Kuryera Polskiego”, za: W. Kruska, *Historia polska w Ameryce. Początek, wzrost i rozwój dziejowy osad polskich w Północnej Ameryce (w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie)*, t. 5, Milwaukee 1905, s. 31, domena publiczna.

podkreślano, że wszystkie obowiązki związane z powstawaniem nowego numeru gazety należały do jednej osoby. W przypadku „Miesięcznika Franciszkańskiego” z Pulaski (Wisconsin) założyciel pisma, o. Franciszek Manel, był także odpowiedzialny za jego drukarnię. Wszystkie prace w tym zakładzie od początku wykonywali zakonnicy, którzy zostali przeszkoleni przez mieszkającego w tym samym mieście drukarza Franciszka Raniżewskiego. Zakonu nie było stać na „gazolinowy motorek”, więc nawet najcięższe zadania trzeba było wykonywać ręcznie. Za najbardziej wymagającą fizycznie pracę wprawienia w ruch prasy drukarskiej odpowiadali

bracia Józef Szurek i Wincenty Wysocki. Początkowo drukarnia mieściła się w samym klasztorze, potem przeniesiono ją do specjalnej dobudówki. Kiedy franciszkanie postawili nowy, murowany klasztor, stare zabudowania zostały w całości przeznaczone na potrzeby wydawnictwa. Pierwszą małą maszynę drukarską, „kaszty” druku i przybory zecerskie przekazał klasztorowi biskup Joseph John Fox z Green Bay (Wisconsin). Później swoją starą prasę drukarską przekazało zakonnikom Seminarium Polskie w Detroit. Wtedy też dokupiono motor do napędzania maszyn<sup>32</sup>. Jeńcom polskim w obozie w Le Puy maszynę drukarską wraz z innymi niezbędnymi narzędziami dostarczył anonimowy ofiarodawca<sup>33</sup>.

Czasem kupno maszyny drukarskiej było dopiero kolejnym etapem w rozwijaniu firmy. W części redakcji zatrudniano pracowników znających język polski do składania pisma, a druk odbywał się w jakimś innym punkcie. Zecer Feliks Cienciara opisując po latach okoliczności założenia socjalistycznego tygodnika „Siła” w Buffalo w 1896 r., wspominał, że pismo: „Składano we własnej drukarni, ale drukowano w obcej, bo nie miano swoich własnych maszyn do drukowania. Wydrukowany arkusz trzeba było odręcznie składać i naklejać adresy, robić opaski. Wyekspedjowanie jednego numeru trwało po kilkanaście godzin choć pomagało zawsze kilku towarzyszy, a następnie wózkiem ręcznym odwożono na pocztę”<sup>34</sup>. Wydawcy chicagowskiego „Telegrafu” dopiero w 1898 r. zapowiadali, że pismo zacznie wychodzić regularnie we środy, bo zostanie kupiona maszyna do druku tej gazety<sup>35</sup>. Czasem na decyzję o modernizacji zakładu drukarskiego wpływał strach przed konkurencją. „Gazeta Pittsburgska” i „Polonia” z Baltimore oceniały w 1895 r., że nowa rotacyjna prasa drukarska, zdolna do wydrukowania 8–10 tys. egzemplarzy pisma w godzinę, którą kupił „Dziennik Chicagowski”, to efekt przygotowań do walki z mającym powstać w Chicago nowym dziennikiem, na który zbierają fundusze zwolennicy partii republikańskiej<sup>36</sup>.

W przypadku nowszych urządzeń potrzebne były doświadczenie i kwalifikacje. Już w 1900 r. „Naród Polski” poszukując „pressmana” do swojej drukarni, zaznaczał, że taka osoba powinna znać się na maszynie i być zarazem dobrym zecerem<sup>37</sup>. Nowocześniejsza aparatura drukarska była niezwykle drogą inwestycją, co wykorzystał anonimowy autor w konkurencyjnym

<sup>32</sup> *Jubileuszowy kalendarz franciszkański na rok 1933*, Pulaski 1932, s. 7, 23, 25, 27, 29.

<sup>33</sup> *Sprawy polskie we Francji*, „Goniec Poranny” (Warszawa) 16 I 1918, nr 28, s. 2.

<sup>34</sup> F. Cienciara, *Wspomnienia z przed 35 laty*, „Robotnik Polski” 35, 3 V 1931, nr 18, s. 24.

<sup>35</sup> *Od wydawnictwa*, „Telegraf” 3, 26 I 1898, nr 4, s. 1.

<sup>36</sup> Chodzi o „Dziennik Polski” (Chicago) 1895–1896, który zaczął wychodzić od 10 VIII 1895 r.; zob. „Gazeta Pittsburgska” 6 IV 1895, nr 12, s. 2; „Polonia” (Baltimore) 28 III 1895, nr 13, s. 6.

<sup>37</sup> „Naród Polski” 4, 14 XI 1900, nr 46, s. 5.

„Wiarusie”, żeby postawić wydawcy „Polaka w Ameryce” absurdalny zarzut o niegospodarność: „[Stanisław] Ślisz działa na upadek Spółki akcyjnej, dla której pracuje, gdyż kupił maszynę parową, dla której potrzeba osobnego człowieka za płacą 1,5 do 2 dolarów dziennie. Za 400 dolarów byłaby inna drukarnia przez cały rok odbijała Kropidło wraz z Wiarą i Ojczyzną, a teraz maszyna i jej utrzymanie kosztować będzie \$ 1000 rocznie. Ślisz tylko dla tego nabył maszynę, aby mieć zawsze w pogotowiu gorąca wodę do łaźni. Na maszynie musiał Ślisz coś zarobić, gdyż potajemnie teraz pije i płaci dolarami, a przed wyjazdem z Chicago do N. Y. pożyczył centy na burbona od zecerów”<sup>38</sup>. Nie było natomiast wątpliwości, że na nowe maszyny stać było wydawców „Polaka Amerykańskiego” z Buffalo w 1907 r. Jak podkreślono w „Narodzie Polskim” pierwszy z nich, Józef Ślisz (brat wspomnianego wyżej Stanisława), był bowiem wiceprezesem Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego na stan Nowy Jork, a drugiego, Edmunda Hodkiewicza, scharakteryzowano jako największego i najbogatszego piekara polskiego w Buffalo, który zatrudnia w swoim przedsiębiorstwie ponad 35 osób<sup>39</sup>. W przypadku pisma „Orzeł Polski” z Filadelfii w momencie upadku wydawnictwa czcionki i maszyny nie były jeszcze spłacone, więc zabrała je z powrotem fabryka<sup>40</sup>.

Wydawcy prasy socjalistycznej często organizowali zbiórki i imprezy okolicznościowe, aby w ten sposób zgromadzić pieniądze na rozbudowę i unowocześnienie swoich drukarni. „Kuryer Polski” w lutym 1902 r. odnotował, że w celu kupienia maszyny do składania czcionek dla drukarni tygodnika „Robotnik” polskim socjalistom udało się zebrać 210 dolarów<sup>41</sup>. Kolejne środki zdobyto w maju, kiedy czytelnicy pisma z Cleveland: Jeleniewski, Bartłoszajc, Koźmiński, Wal, Karwacki, Morzyński, Strzemplewicz, Marchlewicz, Bardzińska i Wachowicz zebrali 7,25 dolara<sup>42</sup>. Nie do końca udało się natomiast urządzić w tym samym celu w New Bedford (Massachusetts) „majówka” zorganizowana 1 czerwca 1902 r. przez Towarzystwo „Jedność” Związku Socjalistów Polskich. Na zabawie zjawiono się co prawda 300 osób, ale inspektor policyjny nakazał jej przerwanie z powodu zgłoszenia, że ma ona demoralizujący charakter i sprzedawany jest na niej alkohol<sup>43</sup>. Niektórzy kwestionowali także zasady zarządzania tak sfinansowaną drukarnią. Redaktor „Tygodnika Nowojorskiego” na zebraniu socjalistów zarzucał np., że drukarnia „Robotnika” nie działa jak spółka akcyjna.

<sup>38</sup> *Gospodarka Kropidlarska*, „Wiarus” 2, 17 XI 1887, nr 46, s. 5.

<sup>39</sup> „Naród Polski” 11, 4 IX 1907, nr 36, s. 8.

<sup>40</sup> „Ameryka” 10, 21 XI 1896, nr 47, s. 4.

<sup>41</sup> „Kuryer Polski” 3 II 1902, s. 1.

<sup>42</sup> „Robotnik” 6, 15 V 1902, nr 20, s. 8.

<sup>43</sup> „Robotnik” 6, 19 VI 1902, nr 25, s. 7.

Choć została ona kupiona ze składek robotników, to nie otrzymują oni należnych z tego tytułu dywidend<sup>44</sup>.

Prawidłowo zarządzana drukarnia mogła być dla wydawnictwa doskonałym źródłem dochodu. Stąd w reklamach podkreślano jej dodatkowe możliwości komercyjne, nie tylko w języku polskim. Drukarnia Polska, własność Spółki Wydawnictwa „Reformy” z Chicago, reklamowała się, że wykonuje prace drukarskie m.in. po angielsku i niemiecku<sup>45</sup>. Podobne możliwości deklarowano w anonsach „Kuryera Polskiego”<sup>46</sup>. Z kolei drukarnia „Sztandar” z Chicago ogłaszała się jako zdolna do wykonania robót w języku polskim, angielskim, czeskim i niemieckim<sup>47</sup>. Także „Nowe Życie” w opisie wymagań dla nowego zecera wymieniało znajomość języka niemieckiego<sup>48</sup>.

Metodą wykorzystywaną niekiedy przy reklamowaniu polskich zakładów drukarskich było odwoływanie się do uczuć patriotycznych klientów. Konieczność wspierania drukarni związkowej została uwzględniona w konstytucji Związku Narodowego Polskiego, co podkreślono w „Zgodzie” w 1908 r.: „Grupy więc związkowe powinny postępować w myśl tego paragrafu, szanując tem wolę Sejmu, popierając własne wydawnictwo. W drukarni «Zgody» roboty są wykonywane gustownie i nadzwyczaj tanio, zwłaszcza dla grup związkowych i pojedynczych związkowców. Nie powinni więc związkowcy popierać obcych drukarni, mając swoją własną; a co najważniejsza, niech nie oddają robót obconarodowym drukarniom, gdzie im haniebnie pokaleczą język polski i wystawią nieopatrnych na pośmiewisko”<sup>49</sup>. Podobnie „Kuryer Polski” w 1899 r. przestrzegał organizację Gwardia Kościuszki, że druki z okazji jej jubileuszu powinny być zamawiane w czysto polskich zakładach, a nie w „drukarni polsko-kosmopolitycznej, której akcyonaryuszami są także różni inonarodowcy – Niemcy, Irlandczycy i Żydzi”. Redakcja zaznaczała, że nie ma w tych poradach żadnego interesu, gdyż drukarnia „Kuryera Polskiego” nie jest akcydensowa<sup>50</sup>, a zatem i tak nie mogłaby zrealizować takiego zamówienia<sup>51</sup>. „Polonia w Ameryce” w 1900 r. opisała natomiast pewne deklarujące patriotyzm towarzystwo polskie, które nie dość, że nie spłaciło swoich długów w polskiej drukarni, to jeszcze zamawia nowe pisma i druki w zakładach angielskich i żydowskich<sup>52</sup>.

<sup>44</sup> „Robotnik” 6, 16 X 1902, nr 42, s. 7.

<sup>45</sup> „Reforma” 1, 10 X 1891, nr 11, s. 3.

<sup>46</sup> „Gazeta Wiconsiańska” 2, 12 X 1893, nr 41, s. 4.

<sup>47</sup> „Sztandar” 1, 2 II 1894, nr 6, s. 1.

<sup>48</sup> Zob. np. „Nowe Życie” 3, 11 XII 1892, nr 50, s. 3; „Nowe Życie” 4, 18 II 1893, nr 7, s. 3.

<sup>49</sup> „Zgoda” 27, 20 VIII 1908, nr 34 (M), s. 4.

<sup>50</sup> Czyli przeznaczona do powielania druków okolicznościowych.

<sup>51</sup> „Kuryer Polski” 10 IV 1899, s. 2.

<sup>52</sup> „Polonia w Ameryce” 8, 6 IV 1899, nr 14, s. 8.

Zabiegiem zniechęcającym do kontaktów z niepolskimi drukarniami było wyśmiewanie kiepskiej polszczyzny w wykonanych przez nie ogłoszeniach i drukach okolicznościowych. W „Narodzie Polskim” w 1900 r. zacytowano w całości (z pominięciem nazwisk) pełne pomyłek zaproszenie weselne i skierowano pod adresem jego nabywców następującą uwagę: „Nie dziwimy się drukarzowi, który widocznie musiał być żydem, ale podziwiamy rodziców młodych państwa, którzy takimi dziwolągami zapraszają gości na gody weselne. Mamy tyle polskich drukarni, które z pewnością i gustownie i taniej wykonałyby zaproszenia, ale do swoich nie chętnie się chodzi, lepiej iść tam, gdzie czuć zapach czosnku”<sup>53</sup>. W zbliżonym tonie „Kuryer Polski” krytykował plakat firmy Sprafka i Bracia w Minto (North Dakota), który nie dość, że zawierał liczne błędy ortograficzne i stylistyczne, to jeszcze odsyłał zainteresowanych do ogłoszeń w jakiejś angielskojęzycznej „Mintoskiej Gazecie”<sup>54</sup>.

## Pracownicy drukarni

W prasie amerykańskiej kariera drukarza prezentowana była czasem jako przykład realizacji tzw. *American dream*. Gubernator George Wilbur Peck na pikniku unii zecerów w Milwaukee w 1892 r. przekonywał, że drukarze „nigdy nie umierają, gdyż robią kariery i w momencie, kiedy przychodzi ich czas piastują zazwyczaj wyższe stanowiska”<sup>55</sup>. Zasady pracy w drukarniach, a także wymagania stawiane zatrudnionym w nich osobom zrewolucjonizowało wynalezienie maszyny rotacyjnej, która umożliwiła zwiększenie nakładów gazet i rozwój prasy na skalę masową, co przełożyło się także na wzrost liczby miejsc pracy. Wykształceni pracownicy drukarni zapewne niezbyt często musieli decydować się na emigrację. W latach 90. XIX w. w polskich drukarniach w Stanach Zjednoczonych brakowało wykwalifikowanych pracowników. Wśród Polaków decydujących się na wyjazd nie było zbyt wielu specjalistów, którzy mogliby tę lukę zapełnić. Andrzej Paczkowski podaje, że wśród miliona wychodźców, którzy przybyli do Stanów Zjednoczonych w latach 1899–1910, zaledwie 5% stanowili wykwalifikowani robotnicy<sup>56</sup>. Wyjątek stanowili socjaliści, którzy często musieli wyjeżdżać z przyczyn politycznych. Do takich przypadków należał np. wspomniany

<sup>53</sup> „Naród Polski” 4, 25 VII 1900, nr 30, s. 8.

<sup>54</sup> „Kuryer Polski” 15 I 1903, s. 2.

<sup>55</sup> *Piknik drukarzy*, „Kuryer Polski” 5, 1 VIII 1892, nr 180, s. 4.

<sup>56</sup> A. Paczkowski, *Prasa polska na obczyźnie (1870–1918)*, w: *Prasa Polska 1864–1918*, red. J. Łojek, Warszawa 1976, s. 217 n.



Il. 4. Zecer Franciszek Przybyła, za: „Ameryka-Echo” 17, 8 X 1904, nr 41, s. 8.

już Andrzej Franciszek Kowalski<sup>57</sup>. Nic zatem dziwnego, że kiedy w lipcu 1894 r. jednocześnie zachorowali obaj zecerzy zatrudnieni przy „Gazecie Polskiej” w Nowym Jorku trzeba było sprowadzać zastępstwo aż z Chicago<sup>58</sup>.

Najczęściej wspominaną w prasie emigracyjnej grupą zawodową związaną z drukarniami byli zecerzy. W założeniu musieli oni posiadać kwalifikacje zarówno techniczne, jak i z zakresu języka polskiego, co czyniło ich niezwykle cennymi pracownikami. Niedobór specjalistów znających języki z ziem dawnej Rzeczypospolitej sprawiał, że polscy zecerzy bywali zatrudniani w drukarniach litewskich, a litewscy w polskich<sup>59</sup>. Jednakże polski rynek prasowy był bardzo niestabilny, a zecerzy nie mieli gwarancji dotyczących zarobków. To spowodowało dużą mobilność przedstawicieli tego zawodu: często zmieniali pracę w poszukiwaniu lepszych warunków czy pensji, nierzadko zmieniając nie tylko redakcje w jednym mieście, ale nawet przemieszczając się do innych stanów. Prawdopodobnie w celu uzyskania lepszego wynagrodzenia zecer Kazimierz J. Lisicki opuścił w lipcu 1892 r. drukarnię „Polonii w Ameryce” i zatrudnił się u Jana Jakusza von

<sup>57</sup> *Słownik biograficzny działaczy*, s. 358.

<sup>58</sup> „*Patryota*” 4, 26 VII 1894, nr 28, s. 2; „*Polonia w Ameryce*” 3, 26 VII 1894, nr 28, s. 2.

<sup>59</sup> Przykładowo polscy zecerzy pracowali w drukarniach „*Vienybės lietuvinikų*” czy „*Lietuvos*”; zob. B. Raguotis, dz. cyt., s. 130.

Gostomskiego, który planował założenie konkurencyjnego pisma w Cleveland<sup>60</sup>. Współpraca z nowym pracodawcą nie układała się za dobrze, gdyż już po miesiącu doszło pomiędzy nimi do konfliktu zakończony wyrzuceniem Lisickiego<sup>61</sup>. W międzyczasie w nr. 22–25 „Polonii w Ameryce” ponawiano ogłoszenia o poszukiwaniu nowego zecera, a jego brak był przyczyną opóźnień w wychodzeniu pisma. Lisicki znalazł ostatecznie zatrudnienie jako kolektor „Wiarusa” z Winony<sup>62</sup>. Z kolei w 1897 r. redaktor „Kurjera Nowojorskiego i Brooklyńskiego” Edward Ludwik Kołakowski skarżył się, że zecer B. Wolski otrzymał korzystniejszą posadę w angielskiej drukarni i nie przyszedł do pracy. W związku z tym on sam niespodziewanie oprócz obowiązków redaktorskich musiał też pełnić funkcję korektora, kolektora i zecera, przez co najnowszy numer pisma „nie wygląda tak, jak powinien”<sup>63</sup>.

Środowisko drukarzy i zecerów nie było tożsame z gronem redaktorów i wydawców, choć czasem zdarzało się, że zecer z powodzeniem zakładał bądź prowadził jakieś czasopismo. Bracia Szczepan H. i Józef A. Worzałłowie pracujący w drukarni „Rolnika” w Stevens Pont odkupili, a potem przez lata pomyślnie prowadzili wydawnictwo tego pisma. Doświadczenie w zawodzie drukarza tuż po przybyciu do Ameryki zaczął gromadzić Antoni Alfred Paryski, późniejszy wydawca i redaktor wielu polskich gazet w Stanach Zjednoczonych, w tym ukazującej się przez dekady „Ameryki”. Przed założeniem własnego pisma w Toledo (Ohio) pracował on jako zecer najpierw w angielskiej drukarni, a potem w drukarniach „Gazety Narodowej” w Detroit i „Gazety Katolickiej” w Chicago<sup>64</sup>.

Z kolei Michał Kruszka nie miał formalnego wykształcenia ani doświadczenia w tym zawodzie, ale nie przeszkodziło mu to w założeniu własnej drukarni w Milwaukee w 1885 r. i dopiero potem, wraz z rozwojem swojego wydawnictwa, przekazać prace zecerskie profesjonalistom<sup>65</sup>. Także inny odnoszący sukcesy wydawca pism polonijnych Władysław Dyniewicz był z zawodu ślusarzem i dopiero po emigracji do Ameryki w 1866 r. zaczął się uczyć drukarstwa. Podobnie powołany w 1895 r. na redaktora filadelfijskiej „Jedności” J.W. Czarnecki miał być biegły w sztuce drukarskiej<sup>66</sup>.

<sup>60</sup> „Polonia w Ameryce” 1, 16 VI 1892, nr 22, s. 1; 14 VII 1892, nr 26, s. 4.

<sup>61</sup> „Polonia w Ameryce” 1, 28 VII 1892, nr 28, s. 4.

<sup>62</sup> „Polonia w Ameryce” 1, 25 VIII 1892, nr 32, s. 4.

<sup>63</sup> „Kurjer Nowojorski i Brooklyński” 8, 3 IV 1897, nr 13, s. 2. Historia ta została potem przedrukowana przez inne pisma; zob. „Wiara i Ojczyzna” 11, 10 IV 1897, nr 15, s. 13.

<sup>64</sup> Wydawca „Ameryki-Echa”, „Echo Polskie” 20 II 1913, s. 2.

<sup>65</sup> W. Kruszka, *Historia polska w Ameryce. Początek, wzrost i rozwój dziejowy osad polskich w Północnej Ameryce (w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie)*, t. 5, Milwaukee 1905, s. 41.

<sup>66</sup> „Jedność” 1, 1 III 1895, nr 1, s. 1.

Niewiele zachowało się natomiast informacji o kursach lub szkołach drukarskich, z których korzystaliby Polacy. Dziennik „Echo Polskie” informował w 1912 r., że przy jednej ze szkół publicznych w dzielnicy polskiej w Buffalo działała szkoła drukarska, ale jej właściciel przeniósł ją w inne miejsce, a zamiast niej zarządca szkoły wprowadził naukę robienia butów<sup>67</sup>.

Najzdolniejsi pracownicy mogli wykorzystać zdobyte doświadczenie do założenia własnego zakładu. W 1894 r. w „Sztandarze” poinformowano o powstaniu trzeciej drukarni polskiej w Milwaukee, kierowanej przez Walentego Maychrzyckiego, który wcześniej był tzw. foremanem (nadzorcą) w drukarni „Kuryera Polskiego”<sup>68</sup>. Także firma Raniszewski & Co., reklamowana jako jedna z największych polskich drukarni w Milwaukee, powstała dzięki współpracy dwóch doświadczonych zecerów – Franciszka Raniszewskiego i Albina Szybczyńskiego. Ten pierwszy zaczynał jako zecer najpierw w drukarni „Kuryera Polskiego”, a następnie „Orła Białego” i „Opiekuna”, a także w angielskich zakładach tego typu, po czym odkupił drukarnię akcydensową od Michała Kruszki. Jeszcze bardziej złożona była kariera zawodowa drugiego z właścicieli spółki, który początkowo pracował w „Tygodniku Anonsowym”, a następnie w „Krytyce”, „Kuryerze Polskim”, „Zgodzie”, „Orle Białym” i „Opiekunie”. Potem wydawał wraz z Ignacym Rayskim tygodnik „Echo Polskie”, po którego bankructwie sprzedał drukarnię księżom wydającym „Katolika” i „Źródło”, po czym po upadku tych pism ponownie ją odkupił<sup>69</sup>. Przytoczone powyżej historie pokazują, że w sprzyjających okolicznościach zdolni zecerzy mogli założyć własne przedsiębiorstwo i uniezależnić się od kaprysów właścicieli gazet. Wskazuje to też na profesjonalizację drukarni, które wraz z upływem lat oddzielały się od samych wydawnictw prasy.

Zecerzy nie byli też zazwyczaj specjalnie przywiązani do swojego zajęcia i zdarzało im się zmieniać zawód, jeśli np. trafiła się jakaś lepsza oferta pracy. Przykładowo „Reforma” w 1892 r. informowała, że młody zecer F. Olszonowski otrzymał posadę klerka na poczcie na East Buffalo<sup>70</sup>. Nie wszystkie życiorysy drukarzy i zecerów to historie sukcesów. Wielu z wymienionych na łamach prasy przedstawicieli tego zawodu ledwo wiązało koniec z końcem. W skrajnych przypadkach dochodziło nawet do samobójstw. 15 września 1896 r. zastrzelił się w drukarni „Słońca” zecer Stanisław J. Segers<sup>71</sup>. W 1905 r. 25-letni zecer Jan Kłosowski wypił kwas

<sup>67</sup> „Echo Polskie” 27 IX 1912 (M), s. 2.

<sup>68</sup> „Sztandar” 1, 2 XI 1894, nr 45, s. 1.

<sup>69</sup> „Kuryer Polski” 27 VI 1903, cz. 3, s. 3.

<sup>70</sup> „Reforma” (Chicago) 1, 23 I 1892, nr 25, s. 2.

<sup>71</sup> „Wiarus” 11, 24 IX 1896, nr 39, s. 2; „Ameryka” 10, 26 IX 1896, nr 39, s. 4; „Dziennik Chicagoski” 5 I 1897, s. 2 (w kalendarium za 1896 r. podana data dzienna).



karbolowy i w konsekwencji zmarł w szpitalu kilka godzin później<sup>72</sup>. Brak pracy i nędza doprowadziły też w 1908 r. do samobójstwa polskiego drukarza W.E. Renza w Newark (New Jersey)<sup>73</sup>.

Najniżej w hierarchii stali tzw. chłopcy, czyli niewykwalifikowani pracownicy drukarni, najczęściej bardzo młodzi ludzie, których werbowano poprzez ogłoszenia na łamach polskiej prasy, w których podkreślano możliwość nauki zawodu<sup>74</sup>. Niekiedy stawiano im jeszcze inne wymagania, np. posiadanie jakiegoś doświadczenia w pracach drukarskich, jak w przypadku ogłoszenia w „Nowym Życiu”<sup>75</sup>, lub pochodzenie od „porządnych rodziców”, co podkreślono w „Wiadomościach Codziennych”<sup>76</sup>. Nadmierne poleganie na tego rodzaju niewykwalifikowanych pracownikach, odbijające się na jakości wykonywanych prac, stanowiło zaważony przytyk do innych zakładów w reklamie drukarni „Słowa”: „Ponieważ w drukarni «Słowa» pracują tylko zdolni zecerzy i maszyniści a nie sami chłopcy, ponieważ właściciel naszej drukarni redaguje osobiście, tłumaczy i poprawia powierzone mu prace, nie spuszczać się w niczem na niezdolnych i próżniaczych klerków, ponieważ papier, czcionki i wszelkie potrzeby drukarskie dostajemy tanio, kupując wszystko za gotówkę a nie biorąc nic na kredyt, dostajemy ze wszystkich stron zamówienia na konstytucje, książki kwitowe, karty biznesowe i wizytowe, cyrkularze, tykiety, kwitariusz, listy, zaproszenia weselne i t. p.”<sup>77</sup>.

Wielkość polskich drukarni na emigracji zmieniała się z czasem. W. Maychrzycki w okresie, kiedy kierował drukarnią „Kuryera Polskiego”, miał do pomocy tylko jednego zecera (A. Glińskiego) i jednego „chłopca”<sup>78</sup>. W drukarni „Wieku” z Buffalo w 1892 r. pracowały zaledwie trzy osoby<sup>79</sup>. Kilkuosobowe zespoły pracujące w drukarniach pojawiły się dopiero pod koniec omawianego okresu.

Niewiele pisano natomiast o kobietach zatrudnionych w drukarniach. Praktyka taka z pewnością występowała w zakładach drukarskich innych nacji, choć często opisywano ją jako zjawisko negatywne, nie tylko z uwagi na to, że pracę w drukarni kojarzono jako zawód dla mężczyzn. Przykładowo, kiedy Unia Pracowników Drukarskich w Milwaukee zaprosiła demokratycznego gubernatora George’a Wilbura Pecka na piknik, to grupa republikanów wytknęła mu, że w czasach, kiedy był wydawcą gazety „The Sun”,

<sup>72</sup> „Dziennik Chicagoski” 2 X 1905, s. 3.

<sup>73</sup> „Zgoda” 27, 20 VIII 1908, nr 34 (M), s. 6.

<sup>74</sup> Zob. np. „Nowe Życie” 3, 19 III 1892, nr 12, s. 8; „Zgoda” 11, 30 XI 1892, nr 48, s. 1.

<sup>75</sup> „Nowe Życie” 4, 1 VII 1893, nr 26, s. 2.

<sup>76</sup> „Wiadomości Codzienne” 9 V 1917, s. 3.

<sup>77</sup> „Słowo” 1, 14 X 1893, nr 6, s. 4.

<sup>78</sup> W. Kruszką, dz. cyt., s. 27.

<sup>79</sup> „Polak w Ameryce” 6, 26 VII 1892, nr 33, s. 3.

zatrudniał jako zecerów dziewczyny, którym mógł płacić mniej<sup>80</sup>. Z kolei podczas strajku zecerów amerykańskich w 1902 r. w Chicago wezwano zatrudnione w drukarniach kobiety, aby przyłączyły się do protestów<sup>81</sup>. Być może w tym samym celu w 1903 r. w drukarni Władysława Dyniewicza zaczęto szkolić „panny” do obsługi dwóch nowych maszyn do składania czcionek, z których jedna miała pracować na potrzeby gazety, a druga składać książki<sup>82</sup>. Ogłoszenie o poszukiwaniu dziewczyny do pracy w polskiej introligatorni zamieszczono też w „Przeglądzie” ze Scranton<sup>83</sup>. Wśród zecerów zatrudnionych w litewskich drukarniach w Stanach Zjednoczonych Bronius Raguotis odnotował tylko jedną kobietę – Anastazję Smailytę, która od 1905 r. pracowała w wydawnictwach Antanasa Milukasa<sup>84</sup>.

O zecerkach pisano natomiast w rozważaniach teoretycznych jako o potencjalnym „zawodzie przyszłości” dla kobiet. W dziale „Ze świata pracy” w „Reformie” informowano, że w Anglii już 4500 kobiet zajmuje się zecerstwem, a w jednym z kolejnych numerów zapewniano czytelników, że w Paryżu jest 4000 zecerok, a w Algierze założono dla nich specjalną szkołę<sup>85</sup>. W „Narodzie Polskim” z 1900 r. przytoczono jako ciekawostkę następujące statystyki (bez podania bliższych szczegółów o ich pochodzeniu): w 1880 r. na świecie było 72 stenografistek i zecerok, w 1890 – 1187, a w 1897 – 59 633<sup>86</sup>. Także w artykule *Praca kobiet w Ameryce* zamieszczonym w wydaniu „Zgoda” dla kobiet podkreślano, że w ostatnim czasie wzrosła „bajecznie” m.in. liczba zecerok<sup>87</sup>.

## Drukarze a pracodawcy

Niekiedy na łamach czasopism podkreślano przyjazne gesty wykonywane przez właścicieli wydawnictwa wobec pracowników. „Zgoda” miała np. w 1887 r. zamknąć na kilka godzin swoją drukarnię, aby zecerzy mogli wziąć udział w spotkaniu z prezydentem Stephenem Groverem ClevelanDEM i jego małżonką<sup>88</sup>. Najczęściej jednak o warunkach pracy w drukarniach pisano, kiedy dochodziło do jakiegoś wypadku albo konfliktu. Zecerzy

<sup>80</sup> „Kuryer Polski” 23 VII 1892, s. 4.

<sup>81</sup> „Dziennik Chicagoski” 1 IV 1902, s. 1.

<sup>82</sup> „Kuryer Polski” 17 I 1903, s. 1.

<sup>83</sup> „Przegląd” 1, 23 II 1898, nr 45, s. 4.

<sup>84</sup> B. Raguotis, dz. cyt., s. 132.

<sup>85</sup> „Reforma” 1, 13 II 1892, nr 28, s. 3; 5 III 1892, nr 31, s. 1.

<sup>86</sup> „Naród Polski” 4, 14 III 1900, nr 11, s. 5.

<sup>87</sup> „Zgoda” 19, 13 XII 1900, nr 14 (K), s. 1.

<sup>88</sup> „Zgoda” 6, 5 X 1887, nr 40, s. 5.

i drukarze nie byli tylko biernymi wykonawcami zleconych prac i dbali o swoje interesy, zrzeszając się albo organizując strajki.

Pomysł założenia stowarzyszenia polskich drukarzy w Ameryce miał się pojawić w 1889 r., ale zrealizowano go dopiero 24 lipca 1892 r., kiedy dzięki staraniom Jana I. Migdalskiego powstało Stowarzyszenie Drukarzy Polskich w Chicago im. J.I. Kraszewskiego, mające na celu kształcenie w zawodzie, urządzenie odczytów, utrzymywanie tzw. kasy chorych i poprawę losu drukarzy polskich. Organizacja ta szybko jednak zawiesiła działalność z uwagi na różnice światopoglądowe jej członków. „Kuryer Polski” opisując jej założenie, podkreślił, że nie była ona związana ani z amerykańskimi uniami, ani z innymi dużymi polskimi organizacjami<sup>89</sup>. Reorganizację Stowarzyszenia rozpoczęto 16 marca 1894 r., kiedy to zostało ono przeniesione do Springfield (Illinois). W latach 1895–1897 polscy drukarze byli także członkami Międzynarodowej Unii Drukarskiej w Ameryce<sup>90</sup>.

Motywacją do zakładania towarzystw broniących praw pracowników drukarni były pojawiające się regularnie przypadki łamania ich praw. Kiedy w 1893 r. w Winonie zecerzy „Wiarusa” przerwali pracę, wściekły wydawca tego pisma nazwał ich podobno głupcami i przywiózł natychmiast „świńskim expresem” tzw. scabsów (łamistrajków) z Chicago<sup>91</sup>. Znany z nieustępliwej postawy wobec swoich pracowników był wspomniany już Władysław Dyniewicz. W 1894 r. wobec zastoju na rynku drukarskim, wywołanego panującym wówczas w Stanach Zjednoczonych kryzysem finansowym, postanowił on zmniejszyć wszystkim pensje o połowę bez oglądania się na staż czy przepracowane godziny. Jednak mimo cięć wciąż wymagał takiego samego zakresu pracy. Kiedy w odpowiedzi wybuchły protesty, sprowadził do Chicago swoich synów i córki, którzy zajęli w drukarni miejsca strajkujących. To sprawiło, że część poszkodowanych postanowiła szukać zatrudnienia gdzie indziej, a reszta zgodziła się na gorsze warunki. Kiedy w 1894 r. wznowiło swoją działalność Stowarzyszenie Drukarzy Polskich w Chicago, zakazał on swoim podwładnym pod groźbą utraty pracy udziału w ruchu związkowym i nie godził się na żadne negocjacje. Ostatecznie w 1896 r. Stowarzyszenie uchwaliło przeciwko niemu rezolucję. Tak kategoryczna postawa wobec potrzeb zecerów stała się celem krytyki innych polskich redakcji. Na łamach „Wiarusa”, gdzie przedrukowano rezolucję z 1896 r.,

<sup>89</sup> „Kuryer Polski” 20 VIII 1892, s. 2.

<sup>90</sup> *Drukarz. Pamiętnik Złotego Jubileuszu Stowarzyszenia Unijnych Drukarzy Polskich*, Chicago 1944, s. nlb. [5–6]. Przyłączenie się Polaków do ogólnoamerykańskiego ruchu było także stawiane za wzór litewskim zecerom na łamach „Bostono Lietuviškas Laikraštis”; B. Raguotis, dz. cyt., s. 137 n.; A. Walaszek, *Stowarzyszenie Drukarzy Polskich w Chicago*, „Przegląd Polonijny” 11, 1985, nr 4(38), s. 99 n.

<sup>91</sup> „Przyjaciół Ludu” 4, 22 VII 1893, nr 23, s. 5.

skomentowano też, że dla Dyniewiczza „widocznie tylko dolar jest Bogiem”<sup>92</sup>. Z kolei wychodzący w Chicago „Sztandar” złośliwie podsumował: „Kto jak kto, ale p. Dyniewicz, Krezus i Nestor polskich drukarzy chicagowskich, mógłby chyba najlepiej wynagradzać swoich robotników”<sup>93</sup>. Jednak ani krytyka ze strony innych pism emigracyjnych, ani nieuczciwe praktyki względem podwładnych nie przeszkodziły Dyniewiczowi w znajdowaniu kolejnych pracowników do swojego zakładu.

W przeciwieństwie do Dyniewiczza Michał Kruszka starał się dbać o opinię dobrego pracodawcy. W związku z tym w 1892 r. wdał się w polemikę z redaktorem „Wiary i Ojczyzny” Janem Radziejewskim na temat pensji drukarzy. W odpowiedzi na zarzut, że zecerzy wydawanego przez niego „Kuryera Polskiego” zarabiają mniej niż ludzie zatrudnieni w „Wierze i Ojczyźnie”, podkreślił, że jego wydawnictwo nie utrzymuje się z „datków na tacę”<sup>94</sup>. Z kolei w 1902 r. chwając się, że do drukarni „Kuryera Polskiego” kupiono drugą „maszynę do stawiania czcionek” i zamówiono trzecią, podkreślił: „Żaden z zecerów z tego powodu posady nie stracił, gdyż pracy jest dosyć. «Kuryer Polski» jest dotychczas jedyną gazetą polską, która ma dwie maszyny do ustawiania artykułów i wiadomości – a niebawem będzie miał trzy”<sup>95</sup>. Należy jednak pamiętać, że deklaracje tego rodzaju nie zawsze musiały pokrywać się z rzeczywistością. Zecer Andrzej Franciszek Kowalski, który znalazł zatrudnienie w drukarni „Kuryera Polskiego” po ustąpieniu z drukarni „Dziennika Narodowego” w lutym 1902 r.<sup>96</sup>, został przez Kruszkę zwolniony za próby organizowania związków zawodowych<sup>97</sup>. Licytację w kwestii zarobków zecerów i drukarzy prowadziły też między sobą „Dziennik Narodowy” i „Dziennik Polski” z Detroit w 1916 r.<sup>98</sup>

Do wielkiego strajku polskich zecerów doszło w 1906 r. w Chicago. Zawieszono wówczas wydawanie „Dziennika Chicagoskiego”, „Dziennika Narodowego”, „Zgody”, „Gazety Katolickiej”, „Narodu Polskiego”, „Dnia Świętego”, „Dzwonu Niedzielnego” i „Robotnika”. Tylko wydawca

<sup>92</sup> *Ciekawa sprawa*, „Wiarus” 11, 6 II 1896, nr 6, s. 4; „Kurjer” (Toledo) 4, 8 III 1894, nr 10, s. 2; „Rolnik” 3, 23 III 1894, nr 12, s. 1.

<sup>93</sup> „Sztandar” 1, 23 III 1894, nr 13, s. 1.

<sup>94</sup> „Kuryer Polski” 25 VII 1892, s. 2.

<sup>95</sup> „Kuryer Polski” 8 III 1902, s. 4.

<sup>96</sup> Według wydawanej w Scranton „Straży” Kowalski zrezygnował z pracy w „Dzienniku Narodowym” z tej przyczyny, że administracja tego pisma zdecydowała się poprzeć w nadchodzących wyborach partię republikańską; zob. „Straż” 7, 15 II 1902, nr 7, s. 1. Inny powód podano w biogramie Kowalskiego. W tej wersji administracja „Dziennika Narodowego” miała podpisać z ambasadą rosyjską umowę o zamieszczaniu pochlebnych informacji na temat gospodarki carskiej w Polsce; zob. *Słownik biograficzny działaczy*, s. 359.

<sup>97</sup> *Słownik biograficzny działaczy*, s. 359.

<sup>98</sup> „Dziennik Narodowy” 10 IV 1916, s. 5.

Tabela 1. Przykładowe strajki w polskich drukarniach w USA

| Ip. | Data        | Miejsce   | Przyczyny (jeśli określono)   | Skutki (jeśli określono)   |
|-----|-------------|---|---|--|
| 1.  | VII 1892    | Buffalo (NY), drukarnia „Wieku”   | personel drukarni (3 osoby) przestał pracować z powodu braku regularnych wypłat pensji  | –  |
| 2.  | VII 1893    | Cleveland (OH), drukarnia „Ojczyzny”<br><br>Winona (MN), drukarnia „Wiarusa”  | Cleveland – opóźnienia w wypłatach pensji i konflikt z Alfonsem M. Chrostowskim<br><br>Winona – konflikt z redaktorem i ks. Domagalskim | Winona – sprowadzenie „scabsów” (famistrajków) z Chicago           |
| 3.  | III 1894    | Chicago (IL), drukarnia „Gazety Polskiej”   | obniżenie pensji przez wydawcę  | –  |
| 4.  | IX 1895     | Filadelfia (PA), drukarnia „Hasła”  | –   | –  |
| 5.  | VIII 1897   | Buffalo (NY), drukarnia „Polaka w Ameryce”  | 6 osób przestało pracować, ponieważ nie wypłacano im pensji przez 3 miesiące  | –  |
| 6.  | XI–XII 1902 | Chicago (IL), drukarnie pism: „Zgoda”, „Dziennik Chicagoski”, „Dziennik Narodowy”, „Gazeta Katolicka”, „Naród Polski”, „Gazeta Polska”<br><br>Toledo (OH), drukarnia „Ameryki-Echa” | ogólny strajk zecerów polskich po przystąpieniu do „International Typographical Union”, postulaty: podwyżki płac                        | –  |
| 7.  | I 1906      | Chicago (IL), drukarnie pism: „Dziennik Chicagoski”, „Dziennik Narodowy”, „Zgoda”, „Gazeta Katolicka”, „Naród Polski”, „Dzień Święty”, „Dzwon Niedzielny” i „Robotnik”              | ogólnoamerykański strajk organizowany przez „Typographical Union”, żądanie 8-godzinnego dnia pracy i podwyżek                           | porażka strajkujących w drukarniach polskich                       |
| 8.  | V 1909      | Chicago (IL), drukarnia „Dziennika Związkowego Zgoda”   | wydalenie z pracy zecera przez zarządcę Stanisława A. Dangla  | zakończenie strajku po przywróceniu do pracy wydalonego pracownika |
| 9.  | XI 1913     | Toledo (OH), drukarnia „Echa Polskiego”   | 14 zecerów porzuciło pracę  | zawieszenie wydawania „Echa Polskiego”                             |

Źródło: własne na podstawie materiałów zbieranych do: *Bibliografia historii Polski XIX i XX wieku*, t. 3: 1865–1918, wol. 4: *Czasopisma, jednodniówki i kalendarze. Emigracja i Polonia*, red. E. Nowosielska, Warszawa 2024.

„Telegrafu” Kleofas Franciszek Pettkoske przystał od razu na warunki strajkujących. Według relacji zamieszczonej w życzliwie nastawionej do protestu „Ameryce-Echu” strajkujący domagali się ośmiogodzinnego dnia pracy i podwyżki płacy z 13 na 16 dolarów dla zecerów zwyczajnych i z 16 na 19 dolarów dla akcydensowych. Szybko jednak pojawiały się wobec nich zarzuty o nadmiernie wygórowane żądania, brak patriotyzmu, a nawet zaczęła krążyć plotka, jakoby do protestu doprowadził niemiecki zecer dążący do zniszczenia polskich drukarni w Chicago. Ostatecznie strajk zakończył się niepowodzeniem protestujących<sup>99</sup>. W tym samym czasie zecerom z litewskiej drukarni pisma „Lietuvas” udało się wynegocjować z jej właścicielem Antanasem Olšauskasem skrócenie tygodnia pracy z 55 do 49 godzin i podniesienie pensji do 16,5 dolara tygodniowo. Nie było to pełne zwycięstwo, pierwotnie domagano się bowiem 20 dolarów za pracę w normalnych godzinach i 22,5 dolara w godzinach nocnych i święta<sup>100</sup>.

Zdarzały się także protesty w pojedynczych drukarniach. Przykładowo w 1909 r. zastrajkowali zecerzy „Dziennika Związkowego” po tym jak zarządca pisma, Stanisław A. Dangel, wyrzucił jednego z nich z pracy w napadzie złości. Protest zakończył się w momencie, kiedy poszkodowanego przywrócono do pracy<sup>101</sup>. Poważne konsekwencje miał strajk zecerów w drukarni „Echa Polskiego” wydawanego w Toledo przez Antoniego Alfreda Paryskiego. W listopadzie 1913 r. aż czternaście osób rzuciło pracę, co ostatecznie doprowadziło do zawieszenia wydawania tego dziennika<sup>102</sup>.

Zupełnie inaczej wyglądała sytuacja w Europie, gdzie właściciele dobrze prosperujących zakładów drukarskich mogli z powodzeniem narzucać swoje warunki wydawcom gazet. Jan Lorentowicz ostatnie numery swojego pisma „Pobudka” w Paryżu musiał wykupić z drukarni po sprzedaży swojego ubrania, a mimo tego jeszcze w 1895 r. właściciel drukarni Adolf Reiff oskarżał go o niezapłacenie za ostatni numer redagowanego przez niego czasopisma<sup>103</sup>.

Konflikty pomiędzy wydawcami i właścicielami drukarni a zecerami i drukarzami nie zawsze miały podłoże finansowe. Przykładowo Jan I. Migdalski zrezygnował 17 lutego 1893 r. ze stanowiska kierownika drukarni „Wiary i Ojczyzny” oraz „Dziennika Chicagoskiego”, ponieważ okazało się, że otwierano i czytano jego prywatne listy<sup>104</sup>.

<sup>99</sup> „Ameryka-Echo” 19, 13 I 1906, nr 2, s. 4; 27 I 1906, nr 4, s. 4; „Wiarus” 21, 18 I 1906, nr 3, s. 4.

<sup>100</sup> B. Raguotis, dz. cyt., s. 137.

<sup>101</sup> „Dziennik Chicagoski” 27 V 1909, s. 5.

<sup>102</sup> „Czas” 9, 7 XI 1913, nr 45, s. 1; „Wiarus” 28, 13 XI 1913, nr 46, s. 5; 20 XI 1913, nr 47, s. 5.

<sup>103</sup> W. Śladkowski, *Emigracja polska we Francji 1871–1918*, Lublin 1980, s. 166.

<sup>104</sup> „Nowe Życie” 4, 25 II 1893, nr 8, s. 3.

## Požary i inne wypadki

Zwarta, w większości drewniana zabudowa amerykańskich miast w badanym okresie sprawiała, że pożary były częstym zjawiskiem. W 1901 r. w Milwaukee doszło np. do zwarcia instalacji elektrycznej w budynku, w którym znajdowała się drukarnia i zecernia „Kuryera Polskiego”<sup>105</sup>. Wśród przyczyn zaproszenia ognia zdarzały się też wypadki w samych drukarniach, jak np. awaria maszyny do składania w drukarni „Dziennika Milwauckiego” w 1903 r. lub podpalenie szopy z makulaturą przez bliżej nieokreślonych „swawolnych chłopców” w drukarni „Kuryera Ohioskiego”<sup>106</sup>. Podobny los spotkał także drukarnię „Dziennika dla Wszystkich” w Buffalo w 1912 r.<sup>107</sup> Same drukarnie często mieściły się w budynkach mieszkalnych lub w ich pobliżu, co stwarzało dodatkowe zagrożenie dla ich otoczenia. Przykładowo w czasie pożaru w Milwaukee w 1903 r. ogień zagroził mieszkaniu redaktora i wydawcy „Dziennika Milwauckiego” Ignacego Kowalskiego, którego żona i dzieci musiały się ratować ucieczką w samej „odzieży nocnej”<sup>108</sup>.

Większość amerykańskich i europejskich miast posiadała w omawianym okresie prywatne lub państwowe straże pożarne, ale nie zawsze działały one wystarczająco szybko i sprawnie, aby można było całkowicie uniknąć strat materialnych. Niekiedy nawet sama akcja gaśnicza stawała się źródłem szkód. Przykładowo podczas walki z ogniem w budynku Leadera w Stevens Point w 1898 r., w którym mieściła się drukarnia „Rolnika”, czcionki zostały pomieszanane i częściowo zniszczone, a maszyny zalane wodą<sup>109</sup>. Dramatyczny opis pożaru w drukarni Władysława Dyniewicza w Chicago w 1904 r. zamieszczono w „Kuryerze Polskim”: „Ogień spostrzegli po północy policjanci C. Swenson, N. Korzeniewski i C. Meers. Pierwszy z nich zaalarmował straż pożarną, a dwaj drudzy wpadli do mieszkania, napełnionego gryzącym dymem, powynosili rozespanych i nieprzytomnych na świeże powietrze i wten sposób ocalili im życie. Straż pożarna ogień prędko ugasiła. Więcej szkody zrzędziła woda niż pożar”<sup>110</sup>. Później jednak redakcja otrzymała od świadka tych wydarzeń Romana B.J. Kwaśniewskiego sprostowanie, w którym wyjaśniono, że policja jedynie obudziła mieszkańców budynku, ale nie musiała nikogo wynosić. Nieścisłości w opisie tłumaczono potem tym, że informacje przedrukowano z pism chicagowskich<sup>111</sup>.

<sup>105</sup> „Kuryer Polski” 18 IV 1901, nr 92, s. 1.

<sup>106</sup> „Naród Polski” 10, 21 XI 1906, nr 47, s. 5.

<sup>107</sup> „Echo Polskie” 5 IX 1912 (M), s. 2.

<sup>108</sup> „Dziennik Chicagoski” 30 X 1903, s. 5; „Kuryer Polski” 30 X 1903, s. 1.

<sup>109</sup> „Patriota” 9, 23 IV 1898, nr 19, s. 1.

<sup>110</sup> „Kuryer Polski” 27 X 1904, s. 3.

<sup>111</sup> „Kuryer Polski” 28 X 1904, s. 1.

Tabela 2. Pożary polskich drukarni w USA

| Lp. | Data                          | Miejsce  | Przyczyny (jeśli określono)               | Straty   | Skutki   |
|-----|-------------------------------|--|---|--|--|
| 1.  | I 1872                        | Union (MO), drukarnia „Orla Polskiego”   | -   | -  | „Orzeł Polski” nie wychodził przez miesiąc   |
| 2.  | VIII 1893                     | Cleveland (OH), drukarnia „Ojczyzny”   | podejrzanie podpalenia                    | zginął kolektor „Ojczyzny”, Władysław Kościński  | -  |
| 3.  | IV 1894                       | Albany (NY), drukarnia „Świata Polsko-Amerykańskiego”                              | -   | zniszczenie całego nakładu nr 1 pisma i części drukarni  | zakończenie wydawania pisma „Świat Polsko-Amerykański”                                   |
| 4.  | 12 III 1896, ok. godz. 5 rano | Buffalo (NY), drukarnia „Przeglądu Tygodniowego”                                   | -   | doszczętnie zniszczenie drukarni   | zakończenie wydawania pisma „Przegląd Tygodniowy”  |
| 5.  | IV 1898                       | Stevens Point (WI), drukarnia „Rolnika”  | -   | wymieszanie i częściowe uszkodzenie czcionek i zalanie maszyn drukarskich wodą; uszkodzony pobliski zakład zegarmistrzowski Józefa Worzały | jeden numer „Rolnika” wyszedł w zmniejszonym formacie; część szkód pokryło ubezpieczenie |
| 6.  | I 1899                        | Bayonne (NJ), drukarnia „Gońca” z Jersey City                                      | -   | doszczętnie spalanie się drukarni  | zakończenie wydawania pisma „Gońiec” (Jersey City)                                       |
| 7.  | 1901                          | Milwaukee (WI), pożar budynku, w którym mieściła się drukarnia „Kuryera Polskiego” | zwarcie instalacji elektrycznej w budynku | zalanie drukarni podczas akcji gaśniczej   | -  |



| Lp. | Data                     | Miejsce   | Przyczyny (jeśli określono)                                      | Straty   | Skutki  |
|-----|--------------------------|---|--|--|---|
| 8.  | 29 X 1903                | Milwaukee (WI), drukarnia „Dziennika Milwauckiego”      | awaria maszyny do składania                                      | szkody na 8 tys. dolarów; zniszczenie części maszyn, zniszczenie i pomieszczenie czcionek; uszkodzenia papierów od dymu i wody | przez pewien czas drukowano pismo u konkurencji                                     |
| 9.  | II 1904                  | Chicago (IL), drukarnia „Robotnika”                     | pożar w sklepie Steckiego, który mieścił się w tym samym budynku | –  | zorganizowanie balu na rzecz odbudowy zniszczonej drukarni 25 IV 1904 w Pittsburghu |
| 10. | 25 X 1904,<br>po północy | Chicago (IL), drukarnia W. Dyniewicza                   | pożar wybuchł w samej drukarni                                   | spłonęła większość wyposażenia drukarni  | –   |
| 11. | XII 1904                 | La Salle (PA), drukarnia „Promienia”                    | pożar wybuchł w samej drukarni                                   | spłonęła cała drukarnia wraz z wyposażeniem  | –   |
| 12. | XI 1906                  | Toledo (OH), drukarnia „Kuryera Ohioskiego”             | podpalenie makulatury przez „swawolnych chłopców”                | spłonęła szopa z makulaturą, dzięki szybkiej akcji gaśniczej uniknięto poważnych strat   | –   |
| 13. | V 1914                   | Syracuse (NY), drukarnia „Orla – Przewodnika Polskiego” | –  | –  | czasowe zawieszenie wydawania „Orla – Przewodnika Polskiego”                        |

Zródło: oprac. własne na podstawie materiałów zbieranych do: *Bibliografia historii Polski XIX i XX wieku*, t. 3: 1865–1918, wol. 4: *Czasopisma, jednostnówki i kalendarze. Emigracja i Polonia*, red. E. Nowosielska, Warszawa 2024.

Bogatsi i bardziej przezorni właściciele zakładów drukarskich ubezpieczali się od skutków ognia. Przykładowo podczas pożaru drukarni „Rolnika” w 1898 r. okazało się, że akcja gaśnicza wyrządziła straty obliczane na 3 tys. dolarów, a zakład był ubezpieczony na kwotę 2750 dolarów. Uszkodzony został też wtedy warsztat zegarmistrzowski Józefa A. Worzałły, ale Towarzystwo Zabezpieczenia od Ognia wypłaciło mu w ramach odszkodowanie wysoką kwotę 155 dolarów<sup>112</sup>. Drukarnie, których nie było stać na ubezpieczenie, radziły sobie inaczej z finansowymi skutkami pożarów. Na przykład po pożarze zakładu drukarskiego „Robotnika” z Chicago w lutym 1904 r. socjaliści pittsburscy zorganizowali 25 kwietnia tr. bal, którego celem była zbiórka na jego renowację<sup>113</sup>.

Bardziej długofalowe skutki pożarów drukarni różniły się w zależności od stopnia zniszczeń i zamożności danego wydawnictwa. W przypadku pożaru w drukarni „Rolnika” w 1898 r. jeden numer pisma wydano na „maleńkiej ćwiartce papieru”, a potem tygodnik ten powrócił do swoich normalnych rozmiarów<sup>114</sup>. Wielki pożar w drukarni i księgarni Władysława Dyniewicza w Chicago 16 kwietnia 1909 r. wyrządził straty szacowane na ok. 50 tys. dolarów, ale nie doprowadziło to do upadku wydawnictwa<sup>115</sup>. „Orzeł – Przewodnik Polski” po pożarze w 1914 r. był tylko czasowo zawieszony<sup>116</sup>. Z kolei „Dziennik Milwaucki” z uwagi na szkody w drukarni musiał być przez pewien czas powielany przez konkurencyjny „Kuryer Polski”. Choć gest ten opisywano na łamach tego ostatniego jako przykład empatii i współpracy w obliczu niespodziewanej katastrofy, to jednak szybko pojawiły się zarzuty, że właściciel wydawnictwa Michał Kruszką nie udzielił pomocy za darmo<sup>117</sup>. W kilku przypadkach, np. „Świata Polsko-Amerykańskiego” z Albany w 1894 r.<sup>118</sup> czy „Gońca” z Jersey City w 1899 r.<sup>119</sup>, pożar drukarni spowodował straty na tyle dotkliwe, że wydawcy zdecydowali się na zawieszenie wydawania pisma. Przypuszczalnie podobne konsekwencje miało doszczętne zniszczenie drukarni „Przeglądu Tygodniowego” z Buffalo 12 marca 1898 r.<sup>120</sup>

Skandal wybuchł przy okazji pożaru drukarni „Ojczyzny” z Cleveland w sierpniu 1893 r. W pogorzeliisku znaleziono zwłoki Władysława

<sup>112</sup> „Wiarus” 13, 28 IV 1898, nr 17, s. 8; „Patryota” 9, 23 IV 1898, nr 19, s. 1.

<sup>113</sup> „Ameryka-Echo” 17, 23 IV 1904, nr 17, s. 8.

<sup>114</sup> „Dziennik Chicagoski” 12 IV 1898, s. 2.

<sup>115</sup> „Kuryer Ilustrowany” (Milwaukee) 2, 26 IV 1909, nr 17, s. 2.

<sup>116</sup> „Wiarus” 29, 28 V 1914, nr 22, s. 5.

<sup>117</sup> „Dziennik Chicagoski” 31 X 1903, s. 8; „Kuryer Polski” 10 XI 1903, s. 1.

<sup>118</sup> „Dziennik Chicagoski” 21 VI 1894, s. 2; „Gazeta Wisconsinńska” 3, 26 IV 1894, nr 17, s. 1.

<sup>119</sup> Drukarnia mieściła się w Bayonne; zob. „Kuryer Polski” 24 I 1899, s. 1.

<sup>120</sup> „Jedność” 2, 13 III 1896, nr 8, s. 2; „Wiara i Ojczyzna” 10, 19 III 1896, nr 12, s. 5.

Kościńskiego, który pracował m.in. jako kolektor dla tego pisma. Wydawca „Ojczyzny” Jan Jakusz Gostomski został aresztowany pod zarzutem podpalenia w celu wyłudzenia odszkodowania. Krążyły także plotki o zabójstwie. Ostatecznie jednak po roku Gostomski został uwolniony, a sprawę umorzono z braku dowodów<sup>121</sup>.

Pracę drukarni często spowalniały wypadki rozsypania i pomieszania czcionek. W 1883 r. redakcja „Zgody”, tłumacząc się czytelnikom z błędów, informowała, że podczas przeprowadzki drukarni do nowej siedziby doszło do przypadkowego pomieszania czcionek, a ponieważ były one mocno zużyte na skutek intensywnego użytkowania „iż ich w odciskach do korekty rozpoznać dobrze nie można. Uporządkowanie tego da się dopiero zwolna za wyjściem kilku numerów, a w zupełności dopiero za nadejściem nowych czcionek skutecznie. Brak jeszcze jednego dobrego zecera dużo się także do tego przyczynia. A zatem prosimy szanownych czytelników o łaskawe uniewinnienie nas, a zarazem prosimy przyjąć zapewnienie najrychlejszej poprawy, którą niebawem poczniemy i z dodaniem lepszego papieru. Obecny jest nieco za lichy, lecz w tym formacie innego na razie nie masz i dopiero dla nas w papierni extra zamówionym został”<sup>122</sup>.

Niekiedy do zniszczeń i wypadków dochodziło z bardzo nietypowych powodów. W 1904 r. do drukarni „Dziennika Milwauckiego” wpadł koń<sup>123</sup>. Zagrożona była też drukarnia „Rolnika” w 1896 r., kiedy to Marianna Deja wraz z grupą „paru tuzinów innych bab” miała napaść na redaktora tego pisma i grozić mu zniszczeniem maszyn drukarskich i „wydraszowaniem”<sup>124</sup>. Napadnięty dziennikarz zgłosił sprawę do miejscowego sądu<sup>125</sup>.

## Podsumowanie

Opisane powyżej środowisko drukarzy i zecerów zmieniało się w czasie. Wraz ze wzrostem liczby polskich tytułów prasowych rosło też zapotrzebowanie na specjalistów od druku w języku polskim. Jeszcze w 1883 r. z powodu wyjazdu jednego zecera do Europy „Zgoda” miała poważne trudności z utrzymaniem regularnego cyklu ukazywania się: „Prosimy o wybaczenie że w skutek wyjazdu jednego z zecerów do Europy, gazeta

<sup>121</sup> „Ameryka w Toledo” 7, 19 VIII 1893, nr 33, s. 4; „Nowe Życie” 4, 19 VIII 1893, nr 33, s. 2; „Gazeta Wisconsinńska” 2, 24 VIII 1893, nr 34, s. 2; „Kurjer” (Toledo) 3, 7 XII 1893, nr 50, s.1; „Dziennik Chicagoski” 3 I 1894, s. 2.

<sup>122</sup> „Zgoda” 1, 24 I 1883, nr 46, s. 4.

<sup>123</sup> „Kuryer Polski” 6 I 1904, s. 4.

<sup>124</sup> Czyli wymłóceniem, a zatem pobiciem.

<sup>125</sup> „Wiarus” 11, 12 II 1896, nr 46, s. 4.

opóźnia się, ale zecerów polskich nie ma do wyboru, Mamy nadzieję że za parę tygodni wyrównamy poniesioną z tą stratę<sup>126</sup>. Niecałe 20 lat później, kiedy na łamach „Narodu Polskiego” w 1900 r. dyskutowano nad koniecznością założenia pisma w języku angielskim mającego bronić interesów polskich, opisywano Chicago jako ośrodek wydawniczy, w którym znajduje się wiele polskich drukarni i w którym nietrudno o dobrego zecera<sup>127</sup>. Samo zestawienie tych dwóch wzmianek wskazuje na dynamiczny rozwój omawianej grupy zawodowej. Zaprezentowany powyżej wybór informacji na temat polskich drukarzy na emigracji w latach 1865–1918 jest oczywiście zaledwie zalążkiem badań nad tą tematyką.

Losy powyższych zakładów drukarskich były ściśle powiązane z funkcjonowaniem prasy polskiej. Można zatem zauważyć, że tylko nieliczne drukarnie funkcjonowały na tyle długo i sprawnie, aby zapewnić swoich pracownikom stały dochód. Słaba ochrona praw pracowniczych sprawiała, że często nawet w większych drukarniach przy wychodzących kilkadziesiąt lat dziennikach i tygodnikach nie można było liczyć na wynagrodzenie umożliwiające godne życie. W związku z tym rotacja w zawodzie była duża. Choć część nazwisk wymienionych w tym artykule należała do drukarzy i wydawców, którzy odnieśli komercyjny sukces, to jednak większość wzmianek w prasie dotyczyła osób, o których wciąż niewiele można powiedzieć.

## Bibliografia

### Prasa

- „Ameryka” („Ameryka w Toledo”, „Ameryka Echo”) (Toledo–Chicago) 1893, 1896, 1901, 1904, 1906
- „Czas” (Brooklyn) 1913
- „Dziennik Chicagoski” (Chicago) 1894, 1897–1898, 1902–1903, 1905, 1909
- „Dziennik Narodowy” (Chicago) 1916
- „Dziennik Poznański” (Poznań) 1892
- „Echo Polskie” (Toledo) 1912–1913
- „Gazeta Pittsburgska” (Pittsburgh) 1895
- „Gazeta Polska w Brazylii” (Kurytyba–São Paulo) 1909
- „Gazeta Wiconszińska” (Milwaukee) 1893–1894
- „Goniec Poranny” (Warszawa) 1918
- „Jedność” (Filadelfia) 1895–1896
- „Kurjer” (Toledo) 1892–1894
- „Kuryer Ilustrowany” (Milwaukee) 1909
- „Kurjer Nowojorski i Brookliński” („Kurjer Nowojorski”) (Nowy Jork) 1897
- „Kuryer Polski” (Milwaukee) 1892, 1899, 1901–1904

<sup>126</sup> „Zgoda” 1, 30 VIII 1882, nr 41, s. 4.

<sup>127</sup> „Naród Polski” 4, 19 XII 1900, nr 51, s. 1.

- „Listy Ulotne do Emigracji Polskiej” (Lozanna) 1915  
„Naród Polski” (Chicago) 1900, 1906–1907  
„Nowe Życie” (Chicago) 1892–1893  
„Patryota” (Filadelfia) 1894, 1898  
„Polak w Ameryce” (Buffalo) 1892–1893  
„Polonia” (Baltimore–Nowy Jork) 1895  
„Polonia w Ameryce” (Cleveland) 1892–1895, 1898–1899  
„Przegląd” (Shamokin–Scranton–Pittsburgh–Mt. Carmel–Nanticoke) 1898  
„Przyjaciół Ludu” 1893  
„Reforma” (Chicago) 1891–1892  
„Robotnik” („Robotnik Polski”) (Chicago–Brooklyn–Nowy Jork–Detroit) 1901–1902, 1931  
„Rolnik” (Stevens Point) 1894  
„Słowo” (Milwaukee) 1893  
„Straż” (Scranton) 1902  
„Sztandar” (Chicago) 1894  
„Telegraf” (Chicago) 1898  
„Wiadomości Codzienne” (Cleveland) 1917  
„Wiara i Ojczyzna” (Chicago) 1896–1897  
„Wiarus” (Winona) 1886–1888, 1896, 1898, 1906, 1913–1914  
„Zgoda” (Nowy Jork–Milwaukee–Chicago) 1882–1883, 1887, 1892, 1900–1901, 1908

### Źródła wydane

- Jubileuszowy kalendarz franciszkański na rok 1933*, Pułaski 1932  
*Skorowidz firm polskich w Chicago. Informator i notatnik. Polish Business Directory 1909*, Chicago 1909

### Opracowania

- Aleksiewicz Anna, *Próba charakterystyki zbiorowości drukarzy Lwowa w XIX w.*, w: *Kraków – Lwów. Książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku*, t. 4, Kraków 1999  
*Bibliografia historii Polski XIX i XX wieku*, t. 3: 1865–1918, wol. 3: *Czasopisma, jednodziówki, kalendarze. Zabór austriacki*, red. Danuta Urszula Ściegosz-Karpińska, Warszawa 2017  
*Drukarz. 1894–1934. Pamiętnik Stow. Unijnych Drukarzy Polskich zrzeszonych przy lokalu no. 16 I. T. U. w Chicago*, Chicago 1934  
Florkowska-Frančić Halina, Frančić Mirosław, *Amerykańscy korespondenci Józefa Ignacego Kraszewskiego. Portret zbiorowy Polonii. Część II, „Przegląd Polonijny” 12*, 1986, nr 2  
Kuberski Leszek, *Wkład rodziny Pillerów w rozwój przemysłu drukarskiego we Lwowie*, w: *Kraków – Lwów. Książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku*, t. 4, Kraków 1999  
Kruszka Waclaw, *Historia polska w Ameryce. Początek, wzrost i rozwój dziejowy osad polskich w Północnej Ameryce (w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie)*, t. 5, Milwaukee 1905  
Nagiel Henryk, *Dziennikarstwo polskie w Ameryce i jego 30-letnie dzieje (referat przeznaczony na wystawę Kościuszkowską 1894 r. we Lwowie)*, Chicago 1894  
Paczkowski Andrzej, *Prasa polska na obczyźnie (1870–1918)*, w: *Prasa Polska 1864–1918*, red. Jerzy Łojek, Warszawa 1976  
Pomian Grażyna, *Bierut i jego partia*, Paryż–Lublin 2023  
Raguotis Bronius, *Amerikos lietuviškos spaustuvės ir spaustuvininkai (1874–1919)*, „*Žurnalistikos Tyrimai*” 2015, nr 9  
*Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 3, Warszawa 1992

*Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa–Łódź 1972

Śladkowski Wiesław, *Emigracja polska we Francji 1871–1918*, Lublin 1980

Walaszek Adam, *Stowarzyszenie Drukarzy Polskich w Chicago*, „Przegląd Polonijny” 11, 1985, nr 4(38)

### Streszczenie

Artykuł poświęcony drukarniom polskich pism emigracyjnych w latach 1865–1918 oraz ich pracownikom, ze szczególnym uwzględnieniem warunków panujących w Stanach Zjednoczonych. Podkreślono w nim, jakim udogodnieniem było posiadanie przez wydawnictwo własnej drukarni oraz omówiono trudności, z którymi musiała się mierzyć redakcja zlecająca usługi drukarskie niepolskim zakładom. Omówiono również liczebność i rodzaj personelu zatrudnionego w drukarni, a także podjęto próbę oszacowania, na ile środowisko drukarzy i zecerów było tożsame z dziennikarzami i wydawcami polskimi na emigracji. Wspomniano też o relacjach pracowników drukarni z pracodawcami (w tym o udziale Polaków w strajkach i związkach zawodowych) oraz o zagrożeniach wynikających z pracy w zakładach drukarskich (np. wypadki, pożary).

**Słowa kluczowe:** drukarnie polskie, Polonia amerykańska, prasa emigracyjna, drukarze, pożary drukarni

### The Polish Printers and the Printing Houses in Emigration

#### Abstract

The article is devoted to the printing houses, which issued Polish émigré papers, along with their employees with particular emphasis on the conditions prevailing in the United States. It emphasizes how great of an amenity it had been for a publishing house to have their own printing house and discusses the difficulties which an editorial office had to overcome when ordering printing service from non-Polish institutions. It also discusses the number and type of personnel hired in a printing house as well as attempts to estimate to what extent the environment of journalists and typesetters was identical to Polish journalists and publishers in emigration. It also mentions the relations between the employees of the printing houses and employers (including the Poles' participation in strikes and trade unions), and the risks of working in the printing houses (e.g. accidents, fires).

**Keywords:** Polish printing houses, Polish Americans, émigré press, printers, fires at printing houses